GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 80 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 22·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 24·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. | Kraków, Niedziela 15 lutego 1920. | Nr. 45.

Plebiscyt czy drwiny?

Kraków, 14 lutego.

Gdy komisya aliancka przyjechała do Cieszyna, zapowiedziała w formie odezwy, iż „wszystkim mieszkańcom, bez różnicy, przynosi jednaką dobrą wolę“, że ludności tego kraju „zabezpieczy całkiem swobodne wyrażenie swej woli“ i ochroni ją „przed wszelkim gwałtem“.

W rzeczywistości komisya aliancka zadrwiła z własnych słów, sprzeniewierzyła się swoim zadaniom. Ona, która zapewniła nas uroczyście na powitanie, że obydwie „siostrzane republiki“, czeska i polska, są „sprzymierzonym i zaprzyjaźnionym mocarstwom jednakowo drogie“ — w praktycznem swem działaniu zajęła odrazu stanowisko bezwzględnie czechofilskie, Polaków drażniące, prowokujące i krzywdzące.

Pod wpływem swych francuskich członków komisyi z góry stanęła po stronie Czechów. Przeciągnęła demarkacyjną linię administracyjną w sposób, tak dalece krzywdzący żywioł polski, że cały Śląsk Cieszyński pali się wprost w ogniu słusznego gniewu i jest zdecydowany położyć siłą kres gwałtom komisyi alianckiej, gwałtom tego ciała, które na tym „spornym“ rzekomo terenie miała przecież reprezentować sprawiedliwość!

Nie dość na tem! Francuscy członkowie nowej, tymczasowej na Śląsku władzy, pozwalają sobie na prowokacye, przeciw którym jak najostrzej zaprotestować musi obrażona godność naszego narodu. W Karwinie rozlepiono następujące ogłoszenie francuskie, przetłumaczone widocznie przez jakiegoś Czecha na język rzekomo „polski“:

> **„Ogłoszenie!** Według rozkazu komisyi aliamckiej w Cieszynie **jest polskim obywatelom zakazana manifestacya przeciw Czechom.**
>
> „Francuski oddział w Karwinie ma obowiązek by respektować i strzec **czeskom wyrchność i swobode,** tak jak francuskie **truppy** w Cieszynie za obowiązek mają polską **wyrchność** i swobodę strzec i respektować.
>
> „Dlatego **nie wolno** na czeskim terytorium ! **żadne polskie odznaki jak orły polskie i fany wywieszować.** Karwina, dnia 6. lutego 1920. Komendant francuskiego oddziału w Karwinie: **Dawal, m. p.**“.

Jakiemże to prawem komendant francuski ośmiela się, kalecząc niemiłosiernie naszą piękną mowę, zabraniać „wywieszowania“ naszych godeł i symbolów narodowych, nie zakazując zwłaszcza tego samego ludności czeskiej? Czyż wojska francuskie po to przybyły na Śląsk, aby rozpoczynać swą działalność od prześladowania polskości i to w taki prowokacyjny sposób, jakiego nie używano nawet wtedy, gdy Śląsk znajdował się w jarzmie austryackiem?

Można było przypuszczać, że komisya aliancka przekreśli ten rozkaz swego podwładnego, to się jednak dotychczas nie stało. **Rozkaz ten** jest przez francuskie **władze wojskowe** przestrzegany. Oto dzienniki śląskie donoszą, że gdy 17 milicyantów wracało z Cieszyna z pogrzebu swego kolegi, zamordowanego podstępnie przez Czechów, **komendant francuski rozkazał im, na życzenie żandarmów czeskich, pozdejmować orzełki z czapek,** czego jednak patryotyczni milicyanci oczywiście nie zrobili.

Okazuje się zatem, że Śląskiem Cieszyńskim trzęsie nadal żandarm czeski, mający na swe rozkazy wojska francuskie!

A przecież wara tak jednym, jak drugim od polskiego orła. Prawem każdego obywatela jest przyznawać się głośno do swej przynależności narodowej i przynależność tę na zewnątrz znaczkiem lub flagą manifestować. I nie może w tem prawie nic zmienić ta okoliczność, iż to manifestowanie polskości odbywa się — jak mówi odezwa komendanta francuskiego — „na terytorium czeskiem“. Takiego terytorium bowiem na Śląsku Cieszyńskim wcale niema. Kraj ten w obecnej chwili formalnie do nikogo nie należy. O przynależności jego zadecyduje dopiero plebiscyt. Dopóki plebiscyt nie wypowie się na Śląsku za Czechami, niema tam ani piędzi „terytorium czeskiego“, Polacy mają tam zatem prawo „wywieszować“ orły polskie, bez względu na to, czy się to „wyrchności“ czesko-francuskiej podoba lub nie. Wszelkie inne stawianie sprawy byłoby gwałtem, przeciw któremu zawczasu i wszelkimi dostępnymi środkami zaprotestować należy.

Stosunek władz francusk. na Śląsku zresztą nie tylko pod tym względem układa się po linii wybitnie antypolskiej. Zakazy zwoływania wieców polskich, wydane w Orłowej i w Bogumninie przez władze francuskie, świadczą już nie tylko o chęci tłumienia objawów polskości, ale o dążeniu do spaczenia wyniku plebiscytu. Jak-

Jak się mężczyźni będą ubierali w 1920 roku?



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 2).

Groźba rozbicia większości sejmowej.

N. Z. R. przechodzi do opozycyi? — Powodem przesilenia wniosek w sprawie zakazu strajków.

Warszawa (telef. M.). Większości sejmowej grozi rozbicie.

Oto dziś postawili reprezentanci Związku Narodowo-Ludowego **wniosek, żądający ustawy zakazu strajków.** Posłowie Narodowego Związku Robotniczego oświadczyli, że jeśliby rząd poparł ten wniosek, **N. Z. R. przejdzie do opozycyi i wycofa ministra Peplowskiego z gabinetu.** Oznaczałoby to — jak zaznaczam na wstępie — **rozbicie większości sejmowej.**

Czy i o ile do przesilenia dojdzie, **na razie jeszcze nie wiadomo.**

Jak będzie Polska wybierała swego prezydenta.

Przyjęcie wniosku rządowego.

Warszawa (telef. M.). W komisyi konstytucyjnej odbyło się dziś głosowanie nad wnioskami, dotyczącymi **sposobu wyboru prezydenta Rzeczypospolitej.** Jako pierwszy podlano pod głosowanie wniosek **p. Poniatowskiego,** proponujący **wybór przez plebiscyt. Wniosek ten otrzymał 4 głosy** (Wyzwolenia, Stapińszczyków i nacyonalistów żydowskich). Wniosek p. Firchny (N. Z. R.), proponujący **wybór przez zgromadzenie narodowe** (t. zw. elektorów, wybranych w podwójnej ilości, niż posłowie sejmowi) **otrzymał 6 głosów** (Piastowcy, socyaliści i N. Z. R.).

Większość uzyskał wniosek rządowy, proponujący wybór przez wspólne zebranie izby posłów i senatu. Większość ta wynosiłaby 16 głosów.

to, więc w przededniu niemal tak ważnej decyzyi, jak rozstrzygnięcie o swej przynależności państwowej, Polakom — jedynie Polakom! — zabrania się między sobą porozumiewać wzajemnie, o swych obowiązkach narodowych się uświadamiać, o metodach i sposobach akcyi plebiscytowej pouczać?!

Wszystkie te dzikie zarządzenia i gwałty dowodzą, iż w działalności cieszyńskiej komisyi aliianckiej tkwi tendencya, aby przeprowadzić plebiscyt po myśli zaborczych dążeń czeskich.

W takim razie plebiscyt byłby tylko drwinami ze sprawiedliwości, byłby nędzną komedyą, do odegrania której dopuścić w żaden sposób nie możemy. Albo plebiscyt ma rozstrzygnąć o losach Śląska Cieszyńskiego, a w takim razie władze, przeprowadzające plebiscyt, muszą się w całej tej akcyi zachować całkowicie bezstronnie, albo niechaj o losie tego, tak ciężko już doświadczonego kraju, rozstrzyga siła. Sfałszowanego wyniku plebiscytu Polska stanowczo nie uzna. Rząd polski winien, nie zwlekając ani chwili, przedstawić Paryżowi obecne położenie na Śląsku i zażądać stanowczo usunięcia tych francuskich członków komisyi i tych komendantów „truppy" francuskiej, którzy tendencyjnością swych zarządzeń przekreślili zaufanie polskich mas ludu śląskiego.

Najlepiej jednak byłoby, aby Francya, ze względu na to, iż w sporze czesko-polskim zaangażowana już jest specyalnym układem na korzyść Czechów, wycofała się zupełnie z akcyi plebiscytowej w Cieszyńskiem. Wtedy i tylko wtedy moglibyśmy mieć jaką taką nadzieję, że plebiscyt na obszarze Śląska przeprowadzony będzie zgodnie z zasadami sprawiedliwości. Godząc się na takie postawienie sprawy Francya odniosłaby i tę korzyść, że uniknęłaby na tle sprawy śląskiej bezpośredniego zatargu z Polską, która ze swej strony również pragnęłaby gorąco, aby tradycyjnie dobre stosunki obu tych państw i narodów nie uległy niekorzystnej zmianie.

(—cki).

Dlaczego nasza poczta funkcyonuje wadliwie?

Kraków, 14 lutego.

Jeden ze znawców stosunków pocztowych z Warszawy pisze nam:

„Poczta nasza funkcyonuje wadliwie", „Listy i przesyłki pieniężne nadchodzą nieregularnie".

Skargi tego rodzaju słyszy się ustawicznie, a każdy, kto choć odrobinkę rozpatrzy się w naszych stosunkach musi przyznać malkontentom zupełną racyę.

Należy jednak w interesie prawdy odrazu zaznaczyć, że wina tego opłakanego stanu rzeczy nie w całej pełni spada na organa kierownicze i pomocnicze poczty; na nieregularność i powolność komunikacyi pocztowej wpływają okoliczności, niezależne od samej instytucyi.

Pierwszym takim hamulcem normalnego funkcyonowania poczty jest **brak, względnie szczupłość lokali,** przeznaczonych na umieszczenie urzędów pocztowych na dworcach kolejowych. Brak ten szczególnie dotkliwy jest w Królestwie.

Na dworcu wiedeńskim w Warszawie oddano do dyspozycyi **poczty śmiesznie małe ubikacye,** z których zresztą potem usunięto ją, przeznaczając lokal na inny cel.

Trudno spełniać wśród tych warunków zadania swe normalnie.

Drugą przyczyną niedomagań, niezależnych od poczty jest **brak specyalnych torów pocztowych.** Znowu zaznaczyć należy, że stan taki panuje przedewszystkiem w Królestwie, co jednak wobec niesłychanego znaczenia jakie dla państwa całego, a przeto i komunikacyi pocztowej posiada stolica państwa, wobec tego, że z Warszawy odchodzi i do Warszawy przychodzi prawie połowa wszystkich przesyłek listowych w Polsce, **jest katastrofalne dla całokształtu funkcyonowania instytucyi.**

Na dworcu wiedeńskim pociągi odchodzące ze stolicy zatrzymują się tylko po 10—15 minut. Jeżeli niema specyalnych torów pocztowych, gdzieby można przesyłki odpowiednio posortować i przygotować do ekspedycyi na dłuższy czas przed przyjazdem odnośnego pociągu, to rzecz jasna, że **wiele przesyłek wogóle zostaje na stacyi,** i że do pociągów dostają się listy przznaczone do ekspedycyi w miejscowości położonych w przeciwnym kierunku, aniżeli ten, w którym zdąża pociąg. **Trzeba sortować listy dopiero w czasie jazdy** i przy skrzyżowaniu się z pociągami jadącymi do Warszawy oddawać im przesyłkę niepotrzebnie z Warszawy zabrane.

W końcu przeszkadza niesłychanie **brak wagonów pocztowych.** Cyfry zaczerpnięte znowuż z doświadczeń dworca wiedeńskiego dają rezultat wprost humorystyczny: wagonów tych ma Warszawa około 30, z tych tylko 4 dawniej pruskie, a reszta b. austryackich, stosunkowo niedobrych. Dodawszy jeszcze, że wagony te są nieodpowiednio oświetlane, zrozumiemy w jakich warunkach poczta nasza musi pracować.

Brak najpotrzebniejszych materyałów, ciągle utrudnienia ze strony kolei, która krępuje zarząd pocztowy w sposób bardzo dotkliwy — to wszystko musi się przyczyniać do dezorganizacyi tak ważnej instytucyi.

Usunięcie tych niedomagań i „rozwiązania rąk" naszej poczcie, oto najważniejsze zadanie min. poczty w chwili obecnej. Pracować nad tem zaczął swego czasu b. minister Linde i to nawet bardzo energicznie, lecz wypadki polityczn a w związku z niemi jego dymisya uniemożliwiła mu definitywne przeprowadzenie akcyi. Po jego ustąpieniu nikt inicyatywy w tym kierunku nie objął; **sytuacya staje się ciągle gorszą i bardziej zawikłaną.**

Jak się mężczyźni będą ubierali w 1920 roku?

Wpływ wojny na modę męską.

(Do ilustracyi tytułowej).

(m-m) Paryskie czasopismo „Je sais tout" przeprowadziło ankietę na temat „czy i o ile wojna wywarła wpływ na męską modę". Wyniki tej ankiety zostały zilustrowane odpowiedniemi rycinami, które reprodukujemy.

Jedna z osobistości, biorąca udział w ankiecie oświadczyła, że w czasie wojny modę męską ustanawiali niedorośli chłopcy. Teraz jednak powrócili już dojrzali, dobrze zbudowani mężczyźni, którzy pragną by przez cieńkie sukno i jedwab koszuli domyślano się ich jędrnych, wyrobionych mięśni. Do nich należy przyszłość mody męskiej. Najwięcej szans ma ubranie marynarkowe, które jest zarazem praktyczne, eleganckie i podatne dla wszelkiego rodzaju modyfikacyi.

Literat Maurycy **Donnay** narzeka na monotonię i banalność współczesnych mód męskich na despotyczne panowanie demokratycznego ‚drap'. Powieściopisarze przestali opisywać stroje mężczyzn, bo nie mają one w sobie nic indywidualnego. Czerń wieczorowa zdaniem p. Donnaya jest zabijającą nudna. Spodziewa się on, że mężczyzna sprzykrzywszy sobie już ten uniform roboczego wołu — zapragnie znowu wpleść do swego stroju nutę weselszą, bardziej osobistą. P. Donnay jest zwolennikiem kolorowych ubrań dla mężczyzn, utrzymywanych oczywiście w dyskretnych barwach.

Znany pisarz Marceli **Prevost** utrzymuje, że wpływ wojny na modę męską jest na razie prawie żaden. Może później, gdy zatrze się wspomnienie krwawych walk i żałoby, a pozostanie tylko pamięć świetnego zwycięstwa odżyją w odmianie cywilnej mundury „poilus".

P. Fracis de **Croisset**, znany w Paryżu arbiter elegantiarum wyłożył swe poglądy w formie dowcipnej rozmowy z wieszczką p. Salome Ternane, która wpada w trans hypnotyczny i przepowiada zagładę wszelkiej elegancyi, bolszewizm w modzie.

Autor dramatyczny Henry **Ristemaeckers** wierzy w zwycięstwo kroju „taillleur".

P. Albert **Flament** wykwintny feljetonista, pisze:

„Tak... Katastrofa światowa musiała wywrzeć silny wpływ na modę zarówno kobiecą jak męską — sprowadzając je do form najprostszych. Rezultatem wojny jest zwycięstwo, ale zwycięstwo nie usunęło drożyzny. Człowiek uczy się obywać bez rzeczy luksusowych, a luksusem staje się obecnie to, co dawniej było zbędnem. Jeszcze kilka miesięcy tego stanu rzeczy, a ubrania będą kombinowane z samych łat, albo też ludzie zaczną chodzić nago.

Pewien porucznik podnosi protest przeciwko tyranii krawców, którzy kombinują i narzucają klientom najniepraktyczniejsz modele, każąc za nie płacić drogie ceny. Każdy człowiek powinien ubranie swe przystosowywać do sposobu życia, rodzaju pracy, środowiska towarzyskiego klimatu i pory roku.

Utalentowany rysownik p. Boutet de **Monvel** twierdzi, że wojna wywarła deprymujący wpływ na modę męską, a jego kolega p. Rene Vincent wzdycha za epoką 1805—1806, kiedy eleganci mieli możność zademonstrowania swego gustu i podkreślenia indywidualności.

Malarz **Benito** przeciwny jest wprowadzeniu do ubrań cywilnych kroju wojskowego. Czyni tylko wyjątek dla kostyumów wzorowanych na mundurach wojskowych z czasów Cesarstwa i Restauracyi.

Polak Aleksander **Rzewuski** podziela zdanie p. Flamenta, że kwestyę ubraniową będzie można rozwiązać jedynie przez zupełną abstynencyę od odzienia lub conajmniej jak najściślejszą restrykcyę. Jego osobistem życzeniem byłoby, aby strój męski mógł rywalizować z damskim pod względem lekkości i fantazyjności.

Utalentowany artysta dramatyczny p. **Luguet** jest zwolennikiem zapożyczenia z munduru wojskowego krótkich spodni, które w salonie można w efektowny sposób skojarzyć z jedwabnemi pończochami. Ale oczywiście tego rodzaju strój wymaga estetycznych linii nogi, więc prawdopodobnie niejeden elegant cofnąłby się przed ryzykowną innowacyą.

Artysta z „Comedie Francaise" p. **Lagrenee** chciałby wskrzesić mody męskie z roku 1830 — z pewnemi ustępstwami na rzecz obyczajów współczesnych.

Wreszcie p. de **Fougrieres** na zakończenie ankiety stwierdza, że wojna obniżyła poczucie elegancyi. Jedni zapomnieli, jak się to ubiera wykwintnie, a inni „les nouveaux riches" jeszcze się tej sztuki nie nauczyli.

Przewiduje on, że moda męska ujawniać będzie tendencye sportowe. Linie proste i krój bez zarzutu. Będzie to połączenie reminiscencyi Dyrektoryatu z wpływami angielskich sportowców.

O okrzyk „Precz z Paderewskim".

Oskarżony Ajzyk Chajblum skazany na miesiąc aresztu.

Warszawa, 13 lutego.

Kilkakrotnie odraczana sprawa karna krawca z ulicy Wielkiej, Ajzyka Chajbluma, oskarżonego o zakłócenie spokoju publicznego przez okrzyki „precz z Paderewskim!", wzniesione jakoby przezeń w dzień powrotu b. prezydenta ministrów Paderewskiego z Paryża, — przyszła pod ponowne rozpatrzenie w sądzie pokoju 8-go okręgu m. Warszawy, gdzie rozprawom przewodniczył sędzia Urbanowicz, wobec natłoczonej słuchaczami sali.

Na rozprawę stawił się tym razem Chajblum osobiście, bez obrońcy, **czyniąc wrażenie człowieka chorego,** ze śladami pobicia na głowie, jakiemu uległ, gdy go aresztowano w roku zeszłym jako domniemanego spólnika sprawcy zamachu na Paderewskiego.

Sędzia przewodniczący referuje sprawę, odczytując protokół zeznań i dochodzenie, sporządzonego ze słów b. podporucznika żandarmeryi polowej, Skrudlika, niedawno za kaucyą zwolnionego tymczasowo z więzienia Mokotowskiego. **Zeznanie poprzednie Skrudlik potwierdza** i na obecnem posiedzeniu sądu w ogólnych zarysach, świadcząc, że podczas przejazdu Paderewskiego automobilem przez Aleje Jerozolimskie rozległy się z pośród tłumu okrzyki „precz z Paderewskim".

W końcu Skrudlik, — który pełnił podówczas obowiązki służbowe na posterunku kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, **stanowczo stwierdza, że „pan Ajzyk" wznosił okrzyk „precz z Paderewskim".**

Przeczy temu Chajblum, utrzymując z całą stanowczością, że **nawet nie wiedział, kto przejeżdżać ma.** Przeczą również zeznaniu Skrudlika kategorycznie i pod przysięgą dwaj świadkowie, — współwyznawcy Chajbluma, którzy przez cały czas znajdowali się w towarzystwie Chajbluma, gdy szedł ku domowi po paszport, potrzebny mu do okazania w komisaryacie w jakiejś innej sprawie.

Przedstawiciel policyi mówi krótko, bez żadnych uzasadnień: **„popieram oskarżenie".**

W „ostatniem słowie" Chajblum na zapytanie przewodniczącego, sędziego Urbanowicza, jeszcze raz **tonem stanowczym opowiada przebieg zajścia całego i zapewnia sąd, że jest Bogu ducha winnym,** że wytoczona mu sprawa jest jeno oczywistem nieporozumieniem, że nie poczuwa się do żadnej winy, że nie tylko nie wznosił owego okrzyku, ale „naprawdę" nie wiedział, kto ma przejeżdżać, że wreszcie nieszczęście chciało, iż znalazł się w tłumie, który na dane hasło „rzucił się na żyda".

Sąd po krótkiej naradzie **wydał wyrok, skazujący Chajbluma Ajzyka na miesiąc aresztu.** Chajblum zakłada apelacyę.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Walentego

Wschód słońca 7·55

Zachód słońca 5·55

Długość dnia 9·29

Sobota **14** lutego

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Szczęście Frania".
Niedziela popol.: „Polityka".
Wieczór: „Szczęście Frania".

TEATR „BAGATELA".

Sobota popol.: „Przedstawienie dla dzieci".
Wieczór: „Twarz i maska".
Niedziela popol. „Roztwór prof. Pytla"
Wieczór: „Twarz i maska".

TEATR POWSZECHNY.

Sobota: „Ewa".
Niedziela popol.: „Księżniczka Trebizondy".
Wieczór: „W gołębniku".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Sobota: „Cnotliwa Zuzanna". Występ H. Milowskiej.
Niedziela popol. „Rozwódka".
Wieczór: „Polska krew". Występ H. Milowskiej.

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Sobota: J. Flach: „Poeci wykolejeńcy", część III. Murset.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny Linia A—B L. 39.

Sobota, prof. dr Józef Reiss: Fr. Liszt i J. Zarębski (z ilustracyą muz.).

—o—

Strajk profesyonistów w fabryce tytoniu.

Otrzymujemy komunikat nast.:

Do szeregu strajków, jakie wybuchają w Krakowie dołączył się i **strajk profesyonistów w krakowskiej fabryce cygar,** który wybuchł we czwartek. Przyczyną strajku było to, że generalna dyrekcya monopolu tytoniowego w Warszawie **odrzuciła wszystkie postulaty profesyonistów.** Między żądaniami domagali się robotnicy 100 proc. podwyżki płac. Żądanie to łatwo zrozumieć, jeśli się weźmie pod uwagę, że profesyonista mający jak najlepsze kwalifikacye otrzymuje od 150 do 250 K tygodniowej płacy, podczas gdy jego koledzy w prywatnych przedsiębiorstwach zatrudnieni pobierają 400 i więcej kor. tygodniowo. Profesyoniści fabryki cygar już prawie od roku czynią starania o polepszenie zarobków, które nie są wyższe od zarobków robotników zwyczajnych.

Zabiegi były jednak bezskuteczne. Zarząd monopolu stoi na tem stanowisku, że profesyonista powinien albo żyć powietrzem, albo też popełniać nadużycia, by nie cierpieć wraz z rodziną głodu.

* * *

Jak się dowiadujemy sprawa strajku przedstawia się o tyle poważnie, że centralne władze warszawskie **wychodzą z założenia, iż prowadzenie fabryki nie opłaca się wobec nadmiaru papierosów sprowadzonych lub zakontraktowanych zagranicą.** Warszawie jest ponoś obojętnem, czy fabryka będzie nadal utrzymana w ruchu, czy też zamknięta. Starania dyrekcyi krakowskiej zmierzają **do utrzymania fabryki a tem samem kilku tysięcy pracowników,** z czem Warszawa nie chce się liczyć. To właśnie komplikuje sprawę.

—o—

Projekt zreorganizowania polskiego sądownictwa.

RANGI I KLASY ZOSTANĄ ZNIESIONE.

Z Warszawy donosi nasz korespondent (M) telefonicznie: Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje obecnie projekt reformy magistratury sędziowskiej w Polsce. Reformie tej przyświeca — jak powiadają z poinformowanej strony — idea dobra materyalnego, a przez to niezależności stanu sędziowskiego. **Podział na rangi, klasy i kategorye zostanie zniesiony, a w miejsce tego zostanie stworzony jednolity urząd i tytuł sędziego.** Wszyscy sędziowie będą pobierali jednolitą **zasadniczą** płacę, a istnieć tylko będą **dodatki starszeństwa i za kierownictwo.**

—o—

Następca Hoovera w Warszawie.

Do Warszawy przybył — jak donosi nam korespondent warszawski (M.) — następca Herberta Hoovera, p. Quinu. Zwiedził on siedzibę misyi amerykańskiej i zapoznał się szczegółowo z akcyą żywienia dzieci polskich, która obecnie obejmuje 1,200.000 dzieci. P. Quinu odjedzie w tych dniach do Londynu, gdzie poczyni dalsze zakupy dla Polski.

Po reducie prasy.

(Dlaczego Zawiejski nie został austryackim szlachcicem).

Feerie! — Dwa tysiące i dwie nocel, — Świat ułudy! — Paradiso! — to sale balowe nadwornych wiedeńskich redut, przez jedną noc w cesarsko-królewskiej operze w Wiedniu zbudowane. Sto tysięcy i więcej pieniędzy pochłania przebudowanie wielkiej opery — tej perły w niepokaźnej szarej skorupie, — krocie kosztuje monterzy, cieśle, rzeźbiarze, malarze, elektrotechnicy etc. — którzy jednego wieczoru z gorączkową niecierpliwością oczekują zakończenia przedstawienia operowego, aby z chwilą, kiedy ostatni widz opuścił amfiteatr, wpaść jak bolszewicy w budynek cesarskiej opery i w jedną noc zbudować tam bajeczną salę balową, dla nadwornej reduty w następny wieczór się odbyć mającej.

Sala nad salami! — Olbrzymi amfiteatr „Wielkiej Opery", a z nią i olbrzymia scena, tworzą jeden lśniący woskiem parkiet do tańca, conajmniej dla 2000 par tańczących, okoloný trzema piętrami lóż, dyszących zapachem i lśniących barwami setek świeżych róż, wśród kapiącego złota dekoracyi tej pięknej sali widzów, a scena przebudowana w czarowny ogród podzwrotnikowy, to razem sale balowe, jakich by Wiedniowi pozazdrościła i Semiramida!

To też Wiedeńczycy dumni, że przewyższyli przepychem sale redutowe Eugenii i Napoleona III, nie szczędzą tym na cel dobroczynny przeznaczonym redutom reklamy, wobec której nasza poczciwa krakowska reklama „Reduty Prasy", wydaje się, jak skromny anonsik: n. p. „Mały pokoik dla małżeństwa bez wilgoci do wynajęcia".

Wszystkie dzienniki stolicy i prowincyi niemieckich — radykalne i klerykalne, liberalne i konserwatywne, illustrowane i humorystyczne, pieją w tej polityce redutowej hymny reklamowe z „refrainem": Reduta!... Reduta... Reduta!... W oknach wystawowych modniarek zacząwszy od pani Drecoll, aż do pani Francine, etc. lśnią się jedwabiami, atłasami, brokatami, aksamitami pysznych kostyumów i „domin" przygotowanych dla dworu, haute finance i wiedeńskiego High-life'u. — dla arcyksiężniczek, dla Lichtensteinów, Pallaviccinich, Kinsky'ch, Kolovratów, Rotszyldów i Reitzesów.

Tysiące rąk u Sachera i Fabera, tych Lukullusowych jadłodawców, rżnie tysiące ptactwa na „zimną kuchnię" — a sławny i w Polsce cukiernik Demmel bije wzburzone fale kremów, bałwany piany cukrowej, lody i „granity".

Całe wagony „wdówek" ze złocistemi główkami „Veuves Cliquot" zajeżdżają przed Operę — jeden krzyk: Reduta!... Reduta!... Reduta!...

Koleje żelazne ogłaszają specyalne pociągi balowe dla miast prowincyonalnych, tak urządzone, aby Budapeszteńcy, Prażanie, etc. etc. i innych sześć narodowości byłej monarchii austryackiej, mogły przybyć wieczorem na cesarską redutę, a rannym pociągiem wrócić w domowe pielesze. O biletach wstępu nie ma wogóle mowy! — Tych nie ma! — Są one od tygodni w pewnych rękach. — Dwór ograniczył ilość biletów na pięć tysięcy, mimo 50.000 amatorów na nie.

W roku 1899 — tak jak i od lat kilkunastu, zapowiedziane były w karnawale tylko trzy bale redutowe w Wielkiej Operze, z których trzecia i ostatnia miała być wyrazem niebywałego zbytku i wytwornej elegancyi.

Wiedeń wrzał.

Nagle, niespodziewanie, na trzy dni przed tym cesarskim balem, pojawił się w prasie skromny feuilleton w najbardziej konserwatywnym i arystokratycznym dzienniku wiedeńskim „Vaterland" — feuilleton równie elegancko-uprzejmy, jak radykalno-szenowczy, w którym jakiś sobie w Wiedniu nieznany architekt z Krakowa pozwolił wystąpić przeciw tym redutom i skrytykował przebudowanie Opery wiedeńskiej na salę do balów redutowych, jako urągowisko z wszelkich najprymitywniejszych zasad reguł i przepisów dla bezpieczeństwa życia gości balowych, i zażądał stanowczego odwołania tej trzeciej, najwspanialszej reduty, którą nazwał „najniebezpieczniejszą pułapką na ludzi"!

Po pojawieniu się tego nieslychanie śmiałego artykułu w rannym numerze „Vaterlandu", nastała do południa przygnębiająca cisza, jak przed gwałtowną nawalnicą, — już jednak popołudniowe dzienniki były zapełnione szpaltami o wystąpieniu „des polnischen Architekten".

Nasz Zawiejski stał się w mgnieniu oka osobą, o której cały Wiedeń mówi!... Palcami go sobie pokazywano, — fotografie jego w znanym cylinderku i pepitowych pantalonach, zapełniły witryny fotografów i szpalty ilustrowanych dzienników. — Dwór, a w szczególności intendantura cesarskich teatrów, zaprosiła go na konferencyę i oględziny przygotowanej bajecznej sali balowej w Operze, — walka szła na noże, jednak nikt nie śmiał odważyć się sprawę lekceważyć, bo rzecz oparł Zawiejski na niezbitych, fachowych faktach, jako doskonale obeznany, doświadczony twórca teatru im. Juliusza Słowackiego.

Ostatnie posiedzenie w intendanturze nadwornych teatrów, skończyło się jednak niefortunnie dla Zawiejskiego, — bo chociaż mu przyznano i oficyalnie podziękowano za jego rzeczowy artykuł, — to jednak oświadczono mu, że o „nieodbyciu" tej reduty nie może być mowy i że decyzyę w tej sprawie poweźmie sam cesarz, któremu zaraz po posiedzeniu złoży ochmistrz dworu dotyczące sprawozdanie o przebiegu sprawy. — W dwie godziny po posiedzeniu i po raporcie u cesarza, ogłosiła urzędowa „Wiener Zeitung" — a za nią cała austryacka prasa, że cesarz wysłuchawszy relacyi o artykule Zawiejskiego, reduty odbyć nie pozwolił, i raz na zawsze przebudowanie opery na salę balową zabronił. — Reduta ta się nie odbyła i po kilkunastu latach tych świetnych bali, więcej już się nie powtórzyła.

Tryumf Zawiejskiego, bo tak nazwały niemieckie i polskie gazety, rezultat jego odważnego, fachowego wystąpienia, przeciw najwyższym sferom stolicy, — był zupełny! — Cesarz miał się wyrazić do hr. Choloniewskiego, ówczesnego ochmistrza dworu, kiedy tenże przed-

Jak odbywa się handel zamienny w Krakowie:

WIEŚNIACY NIE CHCĄ PRZYJMOWAĆ PIENIĘDZY, ŻĄDAJĄC W ZAMIAN ZA PRODUKTA POTRZEBNEGO IM TOWARU.

(T) Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach, szczególniej podczas przeciemowych czasów walutowych, wieśniacy nasi, widocznie podjudzani i bałamuceni przez ludzi, którzy mają w tem osobisty interes, nie przywożą po największej części swych produktów i płodów ziemnych na targ do miasta, lecz masowo wywożą je do pewnych fabryk i sklepów, za co otrzymują towary im potrzebne. Wieśniacy owi zapytani, odpowiadają, że **dochodzą ich zewsząd słuchy, jakoby polskie i wogóle inne pieniądze „nic nie są warte“** i że oni (t. j. chłopi) wolą w zamian n. p. za zboże, — cukier, kawę, narzędzia gospodarskie i t. p.

Jak widzimy, rozrasta się tutaj handel zamienny, a to do takich rozmiarów, że może on stać się istną katastrofą dla konsumentów miejskich. To też powiadomiony o tem państwowy Urząd walki z lichwą zarządził liczne obławy i dochodzenia. I tak zarzucają, że fabryka dachówek w Płaszowie, będąca pod zarządem p. Pelikana, za pobrane przez wieśniaków dachówki przyjmuje tylko zapłatę „in natura“, t. j. w zbożu. I tak od niejakiego Wawrzyńca Olka pobrał p. Pelikan 50 kg. zboża za dachówki. Przeprowadzone dalsze śledztwo wykryło, że zarząd tej fabryki pobiera od wieśniaków za 1000 dachówek 100 kg. zboża i jeszcze 1.600 K dodatku (!).

Przeciw kierownictwu tej fabryki wytoczono dochodzenia karne.

Następnie państwowy **Urząd walki z lichwą** zarządził wczoraj przegląd na warszawskiej rogatce, gdzie ujęto kilku „kupców“, jadących z Krakowa z wozami, pełnymi białego cukru kostkowego i nafty, które to towary otrzymywali tutaj w zamian za zboże.

Aresztowano Henocha Boernsteina z Miechowa, Nachema Lublinera i Maryannę Irzik ze Słomnik, Sikorę Maryę, Katarzynę Malakową z Mostowa i Filipa Kośnika z Michałowic.

Nadto aresztowano na rogatce jadącego do Krakowa Ozyasza Gastfeinda i Marcina Trojanowskiego z Michałowic, którzy wieźli 350 kg. zboża na handel (pasek) zamienny do Krakowa. Wszystkich aresztowano, a zboże zakwestyonowano.

Półmilionowa kradzież w konsumie kolejowym w Stanisławowie.

Nasz korespondent stanisławowski donosi telefonicznie: Dziś dokonano tu **włamania do konsumu kolejowego.** Włamywacze rozbili kasę i **zrabowali kwotę pół miliona koron znajdującą się w kasie.** Bliższych szczegółów dotąd brak.

O uregulowanie sprawy dawnych austryackich pożyczek wojennych.

Ze Lwowie donosi nasz korespondent (W.): W tutejszej Izbie handlowo-przemysłowej obradowała ankieta w sprawie uregulowania kwestyi dawnych austryackich pożyczek wojennych, znajdujących się w rękach obywateli polskich. W ankiecie brali udział reprezentanci banków, delegaci Spółek oszczędnościowych, Izby adwokackiej, tudzież wielu zrzeszeń i instytucyi. Po kilkugodzinnej dyskusyi zreasumował przewodniczący obrad prezydent Izby L. Baczewski, wywody mówców, poczem uczestnicy ankiety powierzyli prezydyum Izby handlowo-przemysłowej zredagowanie odpowiedniego memoryału. Sprawę tę, stanowiącą jeden z najżywotniejszych problemów gospodarczych, poruszymy niebawem. (Przyp. Red.).

—o—

Tajemnicze zniknięcie dziecka we Lwowie.

Ze Lwowa donosi nasz korespondent (W.) telefonicznie:

Żona magazyniera kolejowego, Helena Piotrowska, wyszła dziś na godzinę ze swego mieszkania, udając się na dworzec kolejowy. W mieszkaniu pozostawiła 4 i pół letnią córeczkę pod opieką dozorczyni domu. Gdy ta oddaliła się na chwilę z mieszkania, **dziewczynka zniknęła w tajemniczy sposób. Dotąd nie odnaleziono jej.**

Zamordowanie żołnierza w Warszawie.

Wczoraj **zamordowano w jednym z domów na Pradze szeregowca pułku ziemi kieleckiej** Wacława Mayznera. Oględziny sądowo-lekarskie stwierdziły szeroką ranę na lewej stronie pleców, **zadaną bagnetem systemu austryackiego.** Pod zarzutem dokonania zbrodniczego czynu aresztowano 3 kolegów Mayznera, szeregowców. Podkładem zbrodni była chęć rabunku.

—o—

Zgromadzenie „ślązakowców“ na nutę: „A nie widział kto Koždonia gdzie?“

Przed samem przybyciem Komisyi plebiscytowej przeprowadzili żandarmi czescy w Stonawie spis obywateli, wpisując na listę zamiast Polaków... „Ślązaków“. Na podstawie takiego spisu postanowili Koždoń i jego adjutant Bajtek zwołać zgromadzenie „ślązakowców“ na sobotę, dnia 7 lutego, do gospody Stankusza.

Rzeczywiście zebrało się na godzinę, na którą zgromadzenie zostało zwołanem około 500 obywateli i cała straż żandarmów czeskich. Zebrani czekali na zjawienie się Koždonia lub Bajtka, lecz żaden z nich nawet się nie pokazał. Po chwili czekania jeden z obecnych zawołał: „Kto ze zgromadzonych uważa się za Polaka, niech zdejmie kapelusz“, na co wszyscy odkryli głowy i zaintonowali: „Jeszcze Polska nie zginęła“..

Po odśpiewaniu jeszcze „Roty“ Konopnickiej, „Boże coś Polskę“ i „Czerwonego Sztandaru“, żandarmi uciekli a zgromadzeni postanowili odszukać Koždonia lub Bajtka. Po przeszukaniu ubikacyi, nie znaleziono ich. Widocznie — uciekli gdzieś tylnemi drzwiami. Ktoś dał hasło do przeszukana innych gospód, by przecież „popatrzeć w oczy“ Koždoniowi lub Bajtkowi chciano chociaż zobaczyć, jak utyli na chlebie czeskim ci spoliczkowani apostołowie renegactwa. Nadaremnie przeszukiwano aż do 11 godz. w nocy całą gminę ze śpiewem pieśni patryotycznych. Koždonia nie znaleziono.

—o—

Ameryka przeciw nikotynie.

(m-m) Ameryka zdaje się, pragnie stać się wielką filią Towarzystwa wstrzemięźliwości, albowiem po zakazie alkoholu przyszła kolej na zakaz palenia tytoniu. W stanie Karoliny Południowej przyjęto ustawę, zabraniającą palenia tytoniu w lokalach publicznych.

Niema kołnierzy.

(m-m) Pisma francuskie donoszą, że w Paryżu panuje rozpaczliwy brak koszul i kołnierzy męskich. Kupcy nie mogą dostać towaru. W wywiadzie z współpracownikiem „Bon Soir“ jeden z wielkich kupców oświadczył, że fabry-

---

stawił mu treść artykułu Zawiejskiego: „Dös föhlet mir noch! — Tego by mi tylko jeszcze brakowało“! Wiadomem jest, że siostra cesarza spaliła się na podobnym balu w Paryżu.

Mimowoli przypomnieliśmy sobie liczne telegramy i artykuły w naszych dziennikach o tryumfie Zawiejskiego — szczegóły trudno zapamiętać, a rzecz i aktualna i zajmująca, przeto zwróciliśmy się do naszego Pana Zawiejskiego, aby nam o tem opowiedział. — Nie dał się długo o to prosić i oczy mu się zaiskrzyły na wspomnienie tych zdarzeń i opowiedział naszemu interwiewierowi to, czem się dzisiaj z naszymi czytelnikami podzieliliśmy się — i dodał na końcu:

Pierwszym doraźnym efektem mojego artykułu były setki listów naturalnie anonimowych. Wszystkie krawczynie, — wszystkie modniarki stolicy obsypały mnie grubiaństwami i przekleństwami kończącemi się wykrzyknik: Cóż ja pocznę teraz z moimi u mnie zamówionemi kostyumami — dominami „verfluchter Polack!“ — Były i dramatyczniejsze korespondencye w tej anonimowej olbrzymiej ilością poczcie. — Cała przyszłość moja — pisze pięknym pismem „Recamier“ — jakaś dama — zależała od randki na tej ostatniej Reducie — przeklęty — gdzież go mam szukać lub on mnie! — skoro nie demaskowaliśmy się na przedostatniej reducie — czy może w Twojej Galicyi nieszczęsny Polaku! — Wszystkie kokurencyjne sale balowe oskarżały się wzajemnie przed Zawiejskim, używając go, aby w nich „zrobił także porządek“ itd. — dość, że cały Wiedeń był zajętym — rozdrażnionym i roznamiętnionym przeciw krakowskiemu architekcie — nie mówiąc już o wyższych oficerach austryackich wiedeńskiego garnizonu, którzy mieli wstęp za darmo na tę redutę i końcami szabel pokazywali sobie w teatrach restauracyach i na Ringstrasse tego „verfluchten Polaken“!

Mało mnie to wszystko obchodziło, bo miałem prawdę za sobą! — chroniącą mnie od wszelkich napaści! — Jedyna księżna Paulina Metternichowa, matka wszelkich redut i balów w Wiedniu, zbeształa mnie oko w oko pysznym wiedeńskim dyalektem: Sie haetten a was andres Gscheites zu thun gehabt, als mir den ganzen Gsposs zu verpfuschen—na wartens wir werden no mal noch zsamkommen! — aber dann passens auf Sie edler Pole!

Sprawa była dla mnie bardzo niebezpieczna, — gdybym jednem słowem dał powód do mniemania, że rzecz traktowałem nie fachowo, byliby mnie Wiedeńczycy zgruchotali na miazgę, całą mą przyszłość jako architekt zaryzykowałem — miałem jednak sposobność przed najpoważniejszym aeropagiem fachowców, t. j. w „Architekten-Ingenieur-Vereinie“ w publicznym odczycie umotywować moje wystąpienie i fachowe moje zapatrywania ugruntować — a zresztą, tak jak zawsze dotąd, humor mnie nie opuścił, bo lubię i najpoważniejsze sprawy po pomyślnem ich załatwieniu ukoronować anegdotką, tak też i tą głośną historyę po odniesieniu zwycięstwa, zakończyłem żartem — mianowicie: Jeden z chałaśliwych wiedeńskich dzienników umieścił artykuł pod tytułem:

„Fuenf Tausend feinster Wiener Menschenleben durch einen Krakauer Architekten gerettet“ — i wyliczył osobistości, które na redutach bywały, a na ostatniej niechybnie by w płomieniach były zginęły, w następującym porządku:

Pięciu Rotschildów, 6-ciu Ephrusich, 4-ech Thorchów, 2-óch Guttmannów, 101 Cohnów, 7-miu arcyksiążąt, 18-ście arcyksiężniczek, 55 Bankdyrektorów, 1-go Luegera, 317-stu radców cesarskich, itd. itd. i zakończył swój artykuł: Dem Zawiejski gebuehrt fuer sein mannhaftes Auftreten und seine kuehne That eine hohe Auszeichnung; Zum mindestens ein Adelstand dem Edlen Polen!... I jednego dnia zjawił się u mnie w mieszkaniu elegancki wysłannik tego dziennika w monoklu i anglezie, — wręczył mi przedewszystkiem dość kosztowny abonament jego dziennika odrazu na dziesięć lat, i oświadczył mi uroczyście, że w kołach jego bardzo wybitnych abonentów wszystko jest przygotowane do mej nobilitacyi, — przedstawił mi smacznie pieczątkę o pięciu pałkach, dalej możliwość wstąpienia do „Jockey Clubu“ i częstował mnie konsulatem, zdaje mi się Honolulu czy Patagonii, i prosił mnie bardzo, abym w obopólnym interesie nie przewlekał sprawy, i abym się prędko zdecydował co do wyboru „przydomku“ i abym o ten klejnot rodzinny jak najrychlej wniósł odnośne podanie do cesarza.

Zachowałem minę bardzo seryo i oświadczyłem mu, że muszę się nad tym wyborem „przydomku“ poważnie zastanowić, że to nie łatwa rzecz, — a w cichości zatarłem ręce, bo miałem już w tej chwili doskonały „kawał“ w głowie.

Po niejakim czasie zawiadomiłem pana redaktora — łżąc naturalnie, aż się kurzyło, — że pragnę, aby moje nazwisko brzmiało:

Johann von der Redoute Zawiejski

i że dotyczące podanie już wniosłem. W kilka dni potem otrzymałem sążniste pismo od redakcyi, że całą sprawę popsułem, że wywołałem oburzenie w sferach decydujących, — i że nie będę nobilitowany, albowiem **żartować z takich rzeczy nie wolno!** — i że tem podaniem zniweczyłem sobie raz na zawsze wszelkie odznaczenia. — Pismo było utrzymane w dość aroganckim tonie — poszedłem więc sam do redakcyi i zjeździłem pana referenta co się zowie, mówiąc, że nie ma prawa ani powodu podejrzewać mnie o żarty w tak poważnej osobistej sprawie, bo przydomek: „Jan z Reduty Zawiejski“ jest pięknym, polskim, poetycznym [illegible] bohaterskim przydomkiem, — lecz aby to zrozumieć, trzeba być kulturalnym człowiekiem i znać Mickiewicza: „Redutę Ordona“! a z niej piękne słowa: ...bo dzieło zniszczenia w dobrej sprawie jest świętem jak dzieło tworzenia — tak jest zniszczyłem to coście stworzyli, lecz święta prawda po mojej stronie.

Zgłupieli — ale szlachcicem austryackim nie zostałem, — a reduty cesarskie znikły jednak raz na zawsze bez śladu.

* * *

Onegdajsza „Reduta Prasy“ jest dobrą zapowiedzią, że bal ten może się stać tak znamiennym corocznym festynem inteligencyi miasta, jak m były coroczne Reduty w Wiedniu z [illegible] różnicą, że tu architekt zbudował teatr miejski tak, że łatwo go przerobić można na sale balowe i jako twórca tegoż nie będzie pisał fejletonów, aby je skasowano, ale przeciwnie będzie je popierał, jeżeli Prezydyum miasta na to się zgodzi.

ki nie dopełniają zobowiązań kontraktowych. Krawcowe nie przyjmują białego szycia. Oczywiście, że z tego powodu ceny wzrastają do zawrotnej wysokości. „Bon Soir“ radzi, aby wprowadzić modę chodzenia bez kołnierzy.

I POSIEDZENIE KOMISYI BUDŻETOWEJ CELEM OBRAD NAD BUDŻETEM GMINY M. KRAKOWA na rok 1920 odbyło się we czwartek dnia 12 lutego 1920 w sali obrad Magistratu pod przewodnictwem Wiceprezydenta miasta Józefa Sarego. Na posiedzeniu dokonano wyboru referentów z łona Rady miejskiej dla poszczególnych działów budżetu oraz wybrano generalnym sprawozdawcą radcę miejskiego dra Karola Krzetuskiego. Następne posiedzenia Komisyi budżetowej odbędą się w najbliższym czasie.

POSIEDZENIE MAGISTRACKIE W SPRAWIE KONSERWACYI PLANT. W dniu 10 lutego br. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie Komisyi plantacyjnej, na którem uchwalono po wysłuchaniu referatu Dyrektora Miejskiej Izby Obrachunkowej budżet upiększenia miasta na rok 1920.

O KOLOR CHORĄGWI I FLAG NARODOWYCH. Zdarzają się ustawicznie wypadki, że chorągwie, które właściciele domów wywieszają podczas uroczystości narodowych są wykonane wadliwie i nieheraldycznie, co w Krakowie nie powinno mieć miejsca. Magistrat przypomina przeto, że według wymagań heraldycznych chorągwie **miejskie** powinny mieć na pierwszem miejscu t. j. od góry kolor biały, na drugiem miejscu t. j. od spodu niebieski, chorągwie zaś **państwowe** mają mieć biały kolor na pierwszem, czerwony na drugiem miejscu.

MUZYKA KOŚCIELNA. III. koncert Towarzystwa Oratoryjnego (sekcya Zw. Muz. pol.) odbędzie się 15 bm. o godz. 10 rano w kościele akademickim św. Anny. Wykonaną zostanie pod batutą K. Garbusińskiego Msza Es-dur Moniuszki z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej Zw. Muz. pol. W kwartecie solowym biorą udział PP. Z. Filipek-Jaworzyńska, L. Ciechanowska, P. Kowal. i A. Isakowicz. Na ofertoryum odśpiewa p. Jaworzyńska „Sancta Maria“ J. Faure'a. W czasie mszy św. zbieraną będzie składka na fundusz Towarzystwa Oratoryjnego.

PIERWSZORZĘDNE WYKONANIE „TWARZY I MASKI“ Chiarellego na scenie „Bagateli“ znalazło także rzetelne uznanie w prasie warszawskiej. Wielu też z przejezdnych warszawskich śpieszy na „Twarz i maskę“ jedynie dla porównań, które wypadają na korzyść krakowskiej inscenizacyi. Wobec nie słabnącego powodzenia „Twarzy i maski“ komedya Chiarellego powtórzoną będzie dzisiaj i w poniedziałek wieczorem, niedzielny zaś wieczór wypełni zawsze miła i tak chętnie słuchana „Miss Hobbs“ z p. Łącką w tytułowej roli. Na „Roztworze prof. Pytla“ przepysznej satyrze scenicznej, która przeznaczyła dyrekcya na niedzielne popołudnie obecnym będzie autor p. Bruno Winawer.

DZIESIEJSZA POPOŁUDNIÓWKA w „Bagateli“ zapowiadająca piękną baśń sceniczną rozpocznie się o godzinie 4 popołudniu. Czysty dochód przeznaczyła dyrekcya na rzecz zakładu im. Żurowskiej. Ceny miejsc zniżone.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Najbliższą nowością repertuarową w dziale dramatycznym, którą teatr nasz pod reżyseryą p. Koreckiego obecnie przygotowuje, będzie jedno z najpospolitszych dzieł dramatycznej literatury francuskiej, mianowicie: „Madame Sans Gene“ W. Sardou i E. Moreau. Rozgłośny ten utwór na tle epoki napoleońskiej osnuty, cieszy się stałem powodzeniem wszędzie, gdziekolwiek teatry go wznowią, ostatnio świetny odniósł sukces w Teatrze Letnim w Warszawie i w miejsk. teatrze lwowskim. U nas rolę tytułową jedna z najciekawszych postaci scenicznych, odtworzy p. J. Czechowska. Napoleona kreować będzie dyr. Jarniński. Premierę tej nadzwyczajnie malowniczej i niezmiernie intersującej sztuki, naznaczyła dyrekcya na wtorek przyszłego tygodnia tj. 17 bm., poczem dwa dalsze przedstawienia odbędą się bezpośrednio po premierze, we środę i we czwartek. W dzisiejszem przedstawieniu „Ewy“ rolę Pepity Desire odtworzy po raz pierwszy p. Pelagia Relewiczowna.

PORANEK BEETHOVENOWSKI odbędzie się w niedzielę, 15 bm. w sali Tow. Lekarskiego. Słynną symfonię III Es-dur „Eroica“ omówi dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej wystąpią pp. St. Ablamowicz-Meyerowa i Beata Mario. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

WPISY NA AKADEMIĘ GÓRNICZĄ W KRAKOWIE (ul. Loretańska 18) na półrocze letnie odbędą się dla imatrykulowanych już słuchaczy 1, 2, i 3 marca br. poczem ze względu na ograniczoną do 80 liczbę słuchaczy nastąpi ogłoszona ilość miejsc wolnych dla nowowstępujących, których zgłoszenia do wpisu przyjmuje Dziekanat 4 i 5 marca a wpis definitywny nastąpi 6 marca.

(T) **ZE SALI SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH.** Wczoraj w tut. sądzie obwodowym karnym odbyły się trzy rozprawy przed ławą przysięgłych pod przewodnictwem radcy Hubaczka, wolantów radców Trzaskowskiego i Pelczara, prokuratora Schmidta. Pierwsza rozprawa odbyła się przeciw 22-letniemu Józefowi Jakóbikowi oskarżonemu o włamanie na strych hotelu Millera gdzie skradł garderobę i bieliznę wartości kilku tysięcy koron. Skazano go na półtora roku ciężkiego więzienia. Następnie druga rozprawa odbyła się przeciw Ludwice Pieron (!) stróżce, która obsługując p. Feliksa Zielińskiego w Dębnikach skradła z jego mieszkania garderobę i bieliznę. Zasądzono ją na 9 miesięcy ciężkiego więzienia. Wreszcie trzecia wczorajsza rozprawa odbyła się przeciw Władysławowi Doległo l. 18, Piotrowi Machowskiemu l. 17, Janowi Kasperczyk l. 19, Apolonii Muchowskiej l. 34, Wiktoryi Bartosik l. 26, Maryannie Kasperczyk l. 48, którzy w roku 1918 napadli na kupca Klapholza w chwili gdy przez las w Bolinie na granicy pruskiej ten przemycał do Niemiec bydło. Oskarżeni zrabowali mu krowę następnie w lesie zaabili ją i podzielili się mięsem między sobą. Oskarżeni bronią się tem, że działali z rozkazu (!) urzędu gminnego, który polecił im przeszkadzać i konfiskować bydło przemytnikom. Z powodu jednak choroby jednego z oskarżonych Machowskiego, na wniosek obrońcy dra Lewartowskiego rozprawę odroczono.

(T) **ARESZTOWANIE ZA KRADZIEŻ KONI.** Żandarmerya pełniąca służbę w okolicach Krakowa ujęła onegdaj 16-letniego Jana Krawca z Bochni jako podejrzanego o kradzież koni na szkodę p. Heleny Łobzowskiej.

(T) **FAŁSZYWI AJENCI POLICYJNI.** Onegdaj w jednej z podmiejskich kawiarenek pani Elka Bronberg ofiarowała pewnemu nieznajomemu zamianę na korony 50 dolarów. Podczas liczenia pieniędzy nagle zjawili się w kawiarni dwaj mężczyźni, którzy podając się za ajentów policyjnych „skonfiskowali“ p. Bronberg 5600 K. Poszkodowana spostrzegła jednak rychło, że ma do czynienia ze zwykłymi złodziejami toteż zaalarmowała policyę, która ujęła jednego z „ajentów“ w osobie Sali Engelmana l. 26. Jego towarzysz zbiegł.

(T) **WŁAMANIE DO MIESZKANIA I KRADZIEŻ.** Do mieszkania ppor. Bednarza w Woli Duchackiej podczas jego nieobecności włamali się nieznani złodzieje i skradli mu dwa futra, garderobę, bieliznę itp. wartości kilkadziesiąt tysięcy koron. Policya czyni dochodzenia.

(T) **TYFUS MIĘDZY WIĘZNIAMI CYWILNYMI W III. BASTYONIE.** W III. bastyonie, gdzie znajdują się więźniowie cywilni sądu okręgowego karnego wybuchła epidemia tyfusu plamistego.

(T) **KRADZIEŻ KÓŁ AUTOMOBILOWYCH.** Wczoraj aresztowano Tadeusza Jaśkiewicza l. 19 i Albina Węgrzyna szofera l. 25, którzy w tokarzystwie zbiegłego Tadeusza Panka skradli z garażu krajowego Towarzystwa przemysłowego trzy nowe koła (płaszcze) gumowe wartości 42.000 K a które im odebrano.

(T) **KRADZIEŻ PŁÓTNA ZE SKLEPU.** Wczoraj przytrzymano na tut. tandecie 50-letnią Agatę Marchewkiewicz z Bolesławia, która skradło z kramu Józefa Laubera sztukę płótna wartości 840 Koron.

(T) **UJĘCIE LWOWSKIEJ ZŁODZIEJKI.** Tutejsza policya ujęła wczoraj z powodu listów gończych policyi lwowskiej niejaką Helenę Schram l. 22, pod zarzutem licznych kradzieży.

(T) **PRZYCHWYCONY ZŁODZIEJ ŻARÓWEK.** Wczoraj przychwycono 15-letniego teminatora monterskiego Bronisława Kurylę podczas kradzieży trzech żarówek z sieni domu przy ul. Wolskiej 38. Kuryło już od dłuższego czasu kradł po domach żarówki poczem sprzedawał je potrzebującym.

(T) **KRADZIEŻ NA TANDECIE.** Na tutejszym targu tandetnym aresztowano wczoraj 25 letniego Władysława Rogowskiego, który skradł włościaninowi Antoniemu Ma[illegible]szce 800 K i 3 ruble.

(T) **WŁAMANIE DO KONSUMU ROBOTNICZEGO NA KROWODRZY.** Wczorajsze nocy nieznani sprawcy włamali się do magazynów konsumu robotniczego na Krowodrzy, skąd skradziono kilka worków fasoli, krup, kaszy itp. Szkoda znaczna. Śledztwo za złodziejami w toku.

Kronika balowa.

KOMITET BALU, mającego się odbyć dnia 14 go lutego na dochód Akademickiej Bratniej pomocy uprasza by ci, którym zaproszenia dotad nie doręczono zgłosili się w gmachu Kasyna Wojskowego, Zyblikiewicza 1. gdzie komitet balu przez cały dzień w sobotę urzędować będzie. Nieoczekiwaną atrakcyą tego wieczoru będzie przybycie znanej krakowskiej artystki p. Merlińskiej, która łaskawie obiecała odtworzyć jedną ze swoich pięknych tanecznych kreacyi.

BAL MASKOWY ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Ostatni bal maskowy w karnawale! już to same słowa mają moc magiczną, ciągną, wabią i kuszą — a cóż dopiero jeżeli bal ma być rewią pięknych kobiet, efektownych kostyumów, dowcipnych maseczek, jeżeli urozmaicać go będą rozliczne pomysłowe atrakcye i niespodzianki. Toż to sposobność doskonała, aby przez jedną noc zapomnięć o kłopotach aprowizacyjnych o braku węgla, drożyźnie obuwia, walkach walutowych i reformie ograrnej! Cóż więc dziwnego, że przed kasą, w której się sprzedaje bilety na bal maskowy artystów teatru im. Słowackiego ustawił się specyalny „ogonek“, który śmiało współzawodniczyć może z ogonkami „chlebowymi“, węglowymi“ i „tytoniowymi“. Wszak każdy, „czy to paskarz czy to dziad“ pragnie się zabawić w zapusty. Ostatni bal maskowy, pamiętajcie!

BAL ŻOŁNIERSKI. Z inicyatywy Krak. DOG i Dow. miasta, przy pomocy Komitetu Gwiazdkowego odbył się 11 bm. pierwszy bal żołnierski. Olbrzymia sala strzelecka nie mogła pomieścić przybyłych uśników ze wszystkich oddziałów wojskowych. Nadto przybyli prez. Rolic. del. Urbański, prof. Wodzinowski i Winkowski. Bal rozpoczął się polonezem, który prowadziła gen. Symonowa ze st. wachmistrzem Władysł. Fielkiem, dalej szli Gen. Symon, Stiller i Truszkowski z żonami wojskowych. Sala wypełniona po brzegi szarymi mundurami żołnierzy przedstawiała niezwykły, miły dla oka wygląd. Z wielką przyjemnością podziwiać było można ową prawdziwą chęć zabawy, ów rozmach i radość, oraz zamaszystość tańca naszych kaprali i szeregowców tańczących żwawo z pięknościami o czerwonych, zdrowych policzkach i masywnych postawah. Kręciło się to wszystko pełne życia, werwy oraz temperamentu i mimowoli nasuwało się porównanie naszych zblazowanych, znużonych młodzieńców podpierających niedbale ściany kasyna i wodzących sceptycznie-znużonym wzrokiem po postaciach danserek, ażeby niedbałym ruchem poświęcającej się ofiary, zaprosić do tańca wybraną jedną z wielu. Obfitym i nieprawdopobnie tanim bufetem zajęły się panie: Gen. Zielińska z córką, hr. Wielopolska, Pawlikowska, Buszczyńska, Jordaens, Orłowska, Gen. Fuglewiczówna, Groelówna, Millerówna i inne oraz panowie: Pułk. Raczyński, por. Ostrowski, por. Tondos przy pomocy komitetowych.

BAL KOSTYUMOWO-MASKOWY GAŁGANIARZY Z KABARETEM, który odbędzie się dnia 15 go bm. w niedzielę w sali Sokoła — stanie się punktem zbornym wszystkich największych a sympatycznych gałganów Krakowa, że wymienimy tylko Latajnera-Ławińskiego, Solnickiego, Minewicza, Ernesta Pilarskiego, Górzyńskiego, Koszutskich i naszą sympatyczną pannę Czerneckównę z „Nowości“. Nie zabraknie na tym balu, urządzonym na wzór zagranicy, łobuzów i gałganów z „Królowej Przedmieścia“ i „Ślubów dębnickich“. „Białe fartuszki“ zapowiedziały się również. Do tanów przygrywać będzie ochocza orkiestra wojskowa 2 p. Strzelców podhal., bufet obfity, napoje wyśmienite, a więc i humor dobry. Kwiaty, koriandoli i kotylion. Wszystko to razem wróży oryginalnej zabawie powodzenie. Zaproszeń się rozsyła, a dyskretna kontrola wykonywaną będzie po dżentelmeńsku, na miejscu.

PRZEZ OMYŁKĘ w sprawozdaniu z kabaretu „Reduty dziennikarskiej“ opuszczono nazwisko p. Morskiej artystki teatru Powszechnego, która zarówno pięknością swoją jak i wspaniałą grą podbiła serca publiczności.

CENTRALNY ZWIĄZEK KRAWCÓW I KRAWCZYŃ podaje do wiadomości, że cennik za roboty został zmieniony na marki wedle cennika z dnia 8 września 1919, podwyżka 30%, jaka dotąd była, równa się kursowi marki 70—100.

Cennik za 4 marki, jest do nabycia w Redakcyi „Gazety Krawieckiej“, ul. Mikołajska 13.

„SZCZUTEK“ w ostatnim numerze przynosi szereg satyrycznych utworów prozą i wierszem, jak prawie hamletowskie „Jestem albo nie iestem“ ministra Miriama, wiersze: „O, polskie morze!“, Burego Jana „Gdyby temu kilka lat“, H. Zbierzchowskiego „Bijemy bolszewików“, Zyndrama „Nowogrodek“ (z najmłodszej poezyi polskiej, epitaphium „Karelowi“ itd., oraz mnóstwo aktualnych ciętych dowcipów i wesołych anegdot. Świetne, jak zawsze ilustracye satyryczne rozsiane są obficie po całym numerze.

„REWIA“ w ostatnim numerze przynosi obfity materyał aktualny treściowy i ilustracyjny. Znajdujemy tu zobrazowane w szeregu efektownych zdjęć z naszych świeżo objętych kresów wschodnich i zachodnich. „Inflancki Gryf i polski biały orzeł“, „W zdobytym przez wojska polskie Dźwińsku“. liczne zdjęcia scen z ziem pomorskich przy wkraczaniu do nich polskiej armii“ „Ludność Warszawy“ itd. Świetna satyra B. Hertza „Agitatorzy bolszewizmu“, dalsze ciągi powieści „Kurzawa“ i „Atlantyda“ itd. reprezentują część literacką zeszytu.

Cedula kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 13 lutego 1920 r.

	Oflarowano K	Żądano K
Marki polskie	—·—	—·—
Marki niemieckie po 100 M. i 1000 M.	269·—	270·—
„ niem. drobne	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 Rb	223·—	233·—
„ drobne	—·—	—·—

NADESŁANE.

Pisarz rosyjski za uznaniem praw Polski do granic z r. 1772.

Warszawa (telef. M.). Sensacyę budzi tu wywiad, udzielony przez słynnego pisarza rosyjskiego, Filosofow. Powiedział on, że zdaniem jego sprawy granic polsko-rosyjskich nie rozstrzygną rokowania bezpośrednie, **lecz kongres międzynarodowy.** Filosofow krytykował znany wywiad Sazonowa, który uważa za nieprzystosowany do rzeczywistości. (Idzie tu o znany wywiad z korespondentem „Gazety Warszawskiej", w którym Sazonow „przyznawał" Polsce prawo do niepodległości w granicach etnograficznych — przyp. Red.).

Punktem wyjścia do rokowań mają być tylko — powiada F. — **granice Polski z 1772 roku.** Nie idzie tu o faktyczne zachowanie tych granic, ale o uznanie przez Rosyę prawa Polski do nich. Wkrótce politycy rosyjscy zrozumią to stanowisko i przyłączą się do niego.

Filosofow jedzie obecnie do Paryża.

Ceny towarów zaczną wkrótce spadać.

Wiedeń (PAT). Generalny sekretarz austro-węgierskiego Banku, p. Rapp, który powrócił z Holandyi, oświadcza, że **tak Holandya, jak i Ameryka, które posiadają olbrzymie zapasy towarów, nie będą mogły, przy obecnych niezwykłych cenach światowych, znaleźć wypłacalnych odbiorców. Ceny towarów zaczną wkrótce spadać.**

Konwencya militarna Jugosławii i Francyi przeciw Włochom?

Lugano (PAT). Rzymskie „Idee Nationale" ogłasza dwa dokumenty, odnoszące się do rzekomej **konwencyi militarnej Francyi z południową Sławią.** Pierwszy dokument zawiera pewne punkty, dotyczące **konwencyi militarnej z Francyą przeciwko mocarstwu morza śródziemnego, pod którem rozumiećby należało tylko Włochy,** oraz projekt samej konwencyi, złożony z 9 punktów, na zasadzie których **południowa Sławia zobowiązuje się, w razie wojny Francyi z tem mocarstwem morza Śródziemnego, zmobilizować wojsko i flotę, rzucić je na granice każdego państwa i oddać wszystkie porty i koleje do rozporządzenia naczelnej komendy francuskiej.** Warunki i zobowiązania Francyi miały obejmować udzielenie południowej Sławii zupełnie wolnej ręki w kwestyi obwarowania wojennego portu Kotor, oraz **zabezpieczenie terytoryalnej nietykalności południowej Sławii** i poparcie przy odbudowie floty. Drugi dokument zawiera uwagi pewnej komisyi, którą prawdopodobnie Francya upoważniła do przeprowadzenia badań tego projektu. Komisya ta radzi, aby w wypadku wybuchu wojny z tem mocarstwem **nie angażować czynnie i bezpośrednio południowej Sławii, lecz raczej pozwolić jej zachować się neutralnie,** aby w ten sposób zapobiedz wystąpieniu innych mocarstw. „Temps" zaprzecza iskrowo istnieniu podobnej konwencyi.

Stracenie admirała Kołczaka.

Lyon (PAT). „Daily Herald" donosi z Londynu, że wedle nadeszłych tam informacyi, **Kołczak został skazany na śmierć. Wyrok został już podobno wykonany.**

Rokowania francusko-niemieckie o udzielenie Polsce wojskowej pomocy?

Monachium (PAT) „Muenchener Ztg." otrzymuje ze szczególnej strony informacyę, która wywołała tutaj **wielką senzacyę.** Dziennik ten pisze: Dowiadujemy się, że **rząd niemiecki pertraktuje z Francyą co do rozwiązania kwestyi wydania winnych w drodze kompromisu.** Francuskie dzienniki nie kryją z tem, że **Francya byłaby skłonną uczynić koncesyę, żądając wzamian za to od Niemiec, by poparły Polskę, przy pomocy żołnierzy niemieckich, przeciwko atakom bolszewickim.** Podobne propozycye nie oficyalnie uczyniono w Budapeszcie, w Pradze i Wiedniu. (Wiadomość tę należy przyjąć jako nową **ofertę niemiecką,** zmierzającą do osiągnięcia złagodzenia warunków pokojowych. Polska bowiem, jak świadczą o tem codzienne komunikaty naszego sztabu, własnemi siłami odpiera skutecznie wszelkie ataki bolszewickie, pomoc zatem Niemców jest dla niej zbyteczna. Przyp. red.).

Pokój Rosyi z Estonią jest tylko chwilowy...

Warszawa (PAT). Ze sfer miarodajnych komunikują: Na konferencyi wojsk czerwonych w Moskwie z powodu pokoju z Estonią Lenin wygłosił przemówienie, w którem powiedział, co następuje: Estonia przeżywa teraz okres czasu Kiereńskiego. Pokój obecny w Estonii podobny jest do pokoju brzeskiego. **Uczyniono chwilowe ustępstwa,** aby położyć kres przelewowi krwi. Proletaryat estoński rozumie to dobrze. Przywódca komunistów estońskich, Anweltos, może potwierdzić, że już **bliską jest chwila panowania proletaryatu.** Radek rozpoczął erę propagandy. **W najbliższym czasie zawrzemy z sowiecką Estonią pokój rzeczywisty.**

Lenin agituje za przetworzeniem Estonii w republikę bolszewicką.

Helsingfors. (BK) Lenin oświadczył w mowie, że jeżeli będzie zaprowadzony system rad w Estonii, wówczas rząd sowiecki podpisze nowy traktat pokojowy.

Rosya wprowadza nieograniczoną ilość godzin pracy.

Moskwa (PAT). W całej Rosyi sowieckiej **jest przedłużony dzień roboczy.** Początkowo wprowadzono go w miastach, położonych w pobliżu frontu, gdzie **powiększono dzień pracy o jedną do dwóch godzin.** Następnie wprowadzono go już w innych miastach. Wobec ostatecznej dezorganizacyi transportów niezbędną jest praca wytężona, jako jedyny środek strzeżenia gospodarki państwowej. Rady sowieckie, objąwszy rządy państwa, ogłosiły robotnikom wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy i obecnie już cofają się z tego stanowiska. 8-godzinny dzień pracy powinien być i będzie utrzymany w Rosyi, lecz **wówczas, gdy ten system otrzyma podstawy niezbędne. Obecnie jest praca nieograniczona normą. Trzeba pracować.** Niechaj obecnie, w czasie rozstroju państwowego, **Rada robotnicza świadomie zrzeka się normy 8-godzinnej, niech pracuje robotnik 10, 12 godzin, tyle, ile będzie tego wymagała potrzeba. Towarzysze robotnicy zgodzili się na tę reformę.** Niechaj ich przykładem przejmą się wszyscy.

Niemcy godzą się na uwięzienie i ukaranie wojennych zbrodniarzy.

Kraków (PAT). Stacya iskrowa w Krakowie **przejęła wczoraj następującą depeszę z Poldhu: Niemiecki minister sprawiedliwości zgodził się na uwięzienie, przesłuchanie i ukaranie winnych, których wydania żąda koalicya.**

Niemcy oskarżają rząd francuski o przekroczenie swoich praw.

Berlin (PAT). Biuro Wolffa ogłasza notę rządu francuskiego w sprawie niedotrzymania dostaw węglowych ze strony Niemiec i zamieszcza do tego następujący komentarz: Co do sprawy dostaw węglowych, przewidzianych w traktacie pokojowym, **jest kompetentną jedynie komisya separacyjna.** Francuski prezydent ministrów uzurpował sobie swoją notą kompetencye, do których **nie ma prawa.** Nie należy się tedy dziwić, że nota jego opiera się na niedokładnych przesłankach i wysnuwa fałszywe wnioski. — Niemcy oświadczyli, że chcą natychmiast rozpocząć dostawę węgla dla państw koalicyjnych i sprzymierzonych, natomiast **Niemcy w protokole nie obiecali, że będą dostarczali określoną ilość węgla.**

Zwracanie uwagi na represalia, które wedle traktatu tylko w wypadku świadomego niewykonania zobowiązań wchodzą w rachubę, jako też na zmianę art. 429 traktatu pokojowego, który reguluje obowiązek opróżnienia obsadzonych terytoryów, wydaje się niezrozumiałem. Także i dla tej sprawy **nie jest kompetentny rząd francuski,** lecz komisya separacyjna.

Nowa armia niemiecko-rosyjskich monarchistów.

Praga (PAT). „Venkow" zamieszcza szczegóły **o zorganizowaniu się w ziemiach bałtyckich nowej armii niemieckich i rosyjskich monarchistów.** Na czele sztabu tej armii stoi Ewreimow, werbunkiem w krajach nadbałtyckich zajmuje się pułkownik Konuszow, który **głównie agituje w obozach jeńców w Niemczech.** — Przez neutralne kraje **przejeżdża do Niemiec mnóstwo oficerów rosyjskich** w celu wstąpienia do armii niemieckiej.

Z frontów polskich.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 13 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Z ożywionej akcyi wywiadowczej wzięliśmy jeńców na wschód od Karpenic i **rozbiliśmy bolszewicką obsadę** we wsi Perebone, na wschodnim brzegu rzeki Ptyczy. Zresztą na froncie spokój.

Chwilowe przekroczenie frontu pod Pińskiem.

Warszawa. (PAT) Przed paru dniami najeźdźcy bolszewiccy przekroczyli linię pod Pińskiem, w pobliżu siedziby zarządu oddziału polowego amerykańskiego Czerwonego Krzyża nr. 2 w Kobryniu, i **sterroryzowali całą sąsiednią okolicę.** Najazd składa się z mniej więcej 500 bolszewików. Przybycie na skutek spiesznego zawezwania partyi żołnierzy polskich z Kobrynia **położyło kres ich harcom.** Przewodnika oraz 2-ch innych bolszewików zdołano pochwycić. **Wywieziono ich do Warszawy.**

Wkroczenie bolszewików do Besarabii

Moskwa. (BK) Straż przednia wojsk bolszewickich **przekroczyła Dniestr** pod Majski i znajduje się na terytoryum besarabskiem. Silny nieprzyjacielski oddział został rozbity, wzięto wielu jeńców i karabinów maszynowych.

Wyrok śmierci we Lwowie.

Lwów. (PAT) Wczoraj w sądzie doraźnym zapadł wyrok w sprawie napadu rabunkowego popełnionego na Izraelu Kesslerze dn. 16 listopada z. r. Oskarżony Władysław Jakubszy l. 18, terminator ślusarski, skazany został, jako małoletni, na **8 lat więzienia,** oskarżony Jan Nowak, lat 22, rolnik z b. Kongresówki, skazany został **na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Obrońca Nowaka **odniósł się do naczelnika państwa z prośbą o ułaskawienie.**

Strajk czeladników piekarskich we Lwowie skończony.

Lwów (telef.). Strajk czeladników piekarskich który wybuchł onegdaj, zakończył się przyznaniem im 100% podwyżki. Magistrat wydał rozporządzenie, podwyższające cenę bochenka chleba z 4 K 80 na 5 koron.

Nieszczęśliwe wypadki wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Lwów (telef.). W koszarach przy ul. Janowskiej jedna z żołnierzy Legii kobiecej spowodowała wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, wystrzał z karabinu. Kula ugodziła w pierś jej towarzyszkę, 22-letnią Swornikównę, która wkrótce zmarła.

W koszarach przy ul. Kurkowej wystrzelił

wskutek nieostrożności 18-letni żołnierz, Bružam i zranił ciężko stojącego obok kolegę; zranionego odwieziono do szpitala. Stan jego jest bardzo poważny.

Nowa niesłychana prowokacya komisyi alianckiej w Cieszynie!

Antypolskie stanowisko komisyi grozi nieobliczalnemi następstwami.

Cieszyn. (PAT) Po otrzymaniu w pismach ostatnich uchwał Rady narodowej, **wyraziła międzysojusznicza komisya plebiscytowa zdziwienie, że Rada narodowa nie rozwiązała się dotychczas**, że dalej odbywa posiedzenia, tudzież, że na tych posiedzeniach w dyskusyi i uchwałach zwraca się **przeciw komisyi międzysojuszniczej.** Wnet potem rozeszły się wiadomości, że **międzysojusznicza komisya domagać się będzie wobec tego przeproszenia za uchwały ostatniego posiedzenia, które poddały jej postępowanie ostrej krytyce, a w razie nieotrzymania zadośćuczynienia grozi wydaniem reskryptu o formalnem rozwiązaniu Rady narodowej. Wiadomość ta rozeszła się błyskawicznie po mieście, wywołała niesłychane oburzenie i grozi nieobliczalnymi konsekwencyami.**

Cieszyńskie w przededniu strajku politycznego.

Frysztat (PAT) „Robotnik Śląski" donosi, że 11 bm. odbyło się posiedzenie komitatu obwodowego P. P. S. w Cieszynie, na którym **wszyscy przedstawiciele robotników zażądali ogłoszenia strajku politycznego na Śląsku Cieszyńskim.** W uchwale przedłożono komisyi międzysojuszniczej żądania: 1)**usunięcia z międzysojuszniczej komisyi plebiscytowej tych członków**, którzy **przez dotychczasowe swoje zaangażowanie się po jednej z dwóch stron nie dają gwarancyi zupełnej bezstronności.** 2) Nietworzenia **żadnych nowych władz administracyjnych** i przyłączenia wszystkich gmin do ich dawnych starostw. 3) **Zredukowania żandarmeryi do liczby przedwojennej**, obsadzenia jej posterunków ludźmi miejscowymi, względnie utworzenia milicyi, natychmiastowe **uwolnienie więzionych jeszcze aresztowanych za sprawy polityczne**, pociągnięcia do surowej odpowiedzialności kierowników szybów i przedsiębiorców, którzy **nie chcą przyjmować do pracy byłych wojskowych i milicyantów polskich.**

Zbrojenia Czechosłowacyi.

Praga (PAT) „Prawo Lidu" konstatuje, że Czechy wywiozły do Bawaryi cukier i że otrzymały wzamian za to od Bawaryi **15 tysięcy mauzerów, 10 tysięcy karabinów, 2 tysiące karabinów maszynowych i po 10 tysięcy patronów, 100 tysięcy pocisków artyleryjskich i 5 tysięcy reflektorów.** Bawarya otrzymała jako rekompensatę 40 tysięcy ton węgla i 30 tysięcy cetnarów metrycznych cukru. Dostawy do Czech nastąpiły na wyraźne życzenie koalicyi.

Wywiezienie z Wiednia 11.000 karabinów dla Polski.

Wiedeń (tel. wł.). „Die rothe Fahne" podaje, **że z dworca kolei północnej w Wiedniu 3 oficerowie polscy wynieśli do Polski 11 tysięcy karabinów**, które miały być zakupione w handlu zamiennym za żywność. Pismo wzywa robotników arsenałów, aby zaprotestowali przeciw temu, gdyż ta broń ma służyć „kontrrewolucyonistom" (?).

Komisya plebiscytowa dla Gór. Śląska zaczęła już działać.

Lyon (PAT). Komisya plebiscytowa dla **Górnego** Śląska pod przewodnictwem generała **Lerond**, przybyła dnia 11 b. m. do Opola.

Gen. Lerond, przewodniczący tej komisyi, wydał odezwę, w której oznajmia, iż imieniem ententy obejmuje władzę aż do ukończenia plebiscytu i że będzie się kierowała tylko prawem i sprawiedliwością.

Niemcy ukrywają w Holandyi swój materyał wojenny.

Berno (Tel. wł.) Wedle doniesień Ag. Havasa **ubiegłej nocy miały z Niemiec wyjechać liczne pociąg ido Holandyi z artyleryą i amunicyą, a** to prawdopodobnie w tym celu, **aby ukryć materyał wojenny, który Niemcy w myśl traktatu pokojowego powinni byli wydać ententcie.**

Oziębienie stosunków polsko-angielskich.

Rotterdam (tel. wł.). „Times" pisze, że **między Polską a Anglią nastąpiło pewne oziębienie**, gdyż Polacy są zdania, że stosunki, nawiązane przez Anglię z Rosyą, są pośrednio skierowane przeciw Polsce, co być nie powinno, gdyż Polska jest sprzymierzeńcem ententy.

Balfour o stosunku Anglii do Polski i Rosyi.

Londyn (Reuter). W angielskiej Izbie gmin oświadczył wczoraj Belfour co następuje: Nie było nigdy naszem życzeniem mieszać się do wewnętrznych spraw Rosyi. Zwalczamy rząd bolszewicki, który wpływa na zagraniczną politykę Rosyi. Nie zamierzamy **bynajmniej popychać Polski w politykę awanturniczą.**

George przeciw upaństwowieniu kopalń.

Londyn. (Reuter) W ciągu dyskusyi w Izbie gmin nad odpowiedzią na mowę tronową, podniósł Lloyd George, omawiając wniosek partyi robotniczej co do upaństwowienia kopalń, że **odrzuca zasadę upaństwowienia.** Na groźbę bezpośredniej akcyi oświadczył on, że **akcya bezpośrednia oznacza panowanie uprzywilejowanej mniejszości. Rząd będzie zwalczał ją aż do ostateczności.**

Rosya ponawia swe propozycye pokojowe.

Berlin (tel. wł.). Wedle depeszy iskrowej z Moskwy, **centralny komitet sowietów wystosował pozdrowienie do narodu polskiego** i ponowił propozycyę pokojową rządu sowietów z dnia 30 stycznia.

Uchwalenie ustawy o emisyi banknotów.

Warszawa. (PAT) Na początku posiedzenia sejmowego oznajmił marszałek, że **dr Józef Chodźko mianowany został kierownikiem ministerstwa zdrowia.**

Przystąpiono do dyskusyi nad ustawą o kredycie 1 miliarda marek na zagospodarowanie odłogów.

P. Witos przedkłada w imieniu komisyi nowy projekt tej ustawy. Zmiana tyczy się warunków udzielenia kredytu, a mianowicie art. 3-ci postanawia, że pożyczki będą spłacane w ciągu lat 6, przyczem przez pierwsze trzy lata pożyczki będą bezprocentowe, a następnie oprocentowane po 3 proc.

Minister skarbu Grabski sprzeciwia się temu projektowi, gdyż znaczy to tyle, co subwencya kilkudziesięciu milionów dla rolników. Grabski zaznacza, że zgodzi się na zmianę ustawy w tym duchu, aby procent nie podnosić z 3 na 6, ale na 4 proc. Nadto godzi się na uwolnienie pożyczek od opłaty procentów przez pierwsze dwa lata.

Sprawozdawca p. Dąbski godzi się na poprawkę p. Malinowskiego i p. Skupa.

W głosowaniu Izba przyjęła w trzeciem czytaniu ustawy, przyjmując poprawkę ministra skarbu, aby zmienić cyfrę 3 proc. na 4 proc.

Następnie przeszedł Sejm do obrad nad sprawozdaniem komisyi skarbowo budżetowej w **sprawie dalszej emisyi biletów bankowych P. K. K. P.**

Referent p. Wojdałński nie pochwala wprawdzie postępowania rządu, iż bez pozwolenia Sejmu drukował coraz nowe miliardy biletów bankowych, ale **nie przestrasza się zbytnio emisyą nowych biletów.** Należy tylko rządowi postawić pewne warunki. Większość komisyi uznała, że stanie się to najskuteczniej wówczas, jeżeli się zaproponuje Sejmowi **przyjęcie ustawy o odpowiedzialności ministrów.** Mowca przypomina rządowi uchwałę sejmową, że co pewien czas będzie zdawał sprawę z użycia 5 miliardów pożyczki zagranicznej.

P. dr. Diamand **krytykuje ostro postępowanie b. ministra skarbu Bilińskiego, a następnie Grabskiego.** Ponadto wnosi o wyrażenie, że **Sejm nie ma zaufania do rządu.**

W głosowaniu Izba przyjęła uchwałę, dotyczącą stwierdzenia, że emisya dalszych biletów może nastąpić tylko za uprzedniem zezwoleniem Sejmu.

Wnioski p. Diamanda upadły większością głosów. Następnie przyjęto całą ustawę w 3 czytaniu.

Irlandya chce być niezawisłą republiką.

Paryż. (BK) Jak **donoszą** niektóre dzienniki z Londynu, oświadczyli mówcy na zebraniu Ligi irlandzkiej, odbytem w Londyńskiej Alberthall, że **80 proc. ludności irlandzkiej oświadcza się republiką.** Kwestya irlandzka nie jest tylko kwestyą 4 milionów Irlandczyków, lecz raczej sprawą, za którą się oświadcza 10 milionów Irlandczyków w Ameryce i w innych krajach. **Jeżeli Anglia uzna niezawisłość Irlandyi, wówczas Irlandya przestanie występować nieprzyjaźnie przeciw Anglii.**

Uznanie wiecznej neutralności Szwajcaryi.

Wiedeń (BK) „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Paryża, że **Liga Narodów uchwaliła dopuszczenie Szwajcaryi do Ligi Narodów**, z uznaniem wiecznej neutralności Szwajcaryi.

Nowy prezydent parlamentu francuskiego.

Paryż (Havas). Racul Peret został 372 głosami na 405 głosów oddanych, wybrany prezydentem Izby deputowanych.

Lot z Kairu do Przylądka Dobrej Nadziei.

Poldhu (PAT). Statek napowietrzny „Salver Queen", który odleciał z Kairu do Przylądka Dobrej Nadziei, **uległ we środę koło Korosko katastrofie. Lotnicy ranni.** Aparat „Wilker", który ma odbyć ten sam lot, opuścił we czwartek rano Chartun.

Rekord włoskiego pływaka.

Rzym. (BK) Włoski pływak Tiraboseni osiągnął nowy rekord światowy w pływaniu, mianowicie przepłynął **Rio de la Plata w 6 godzinach i 1 minucie.**

Kursa dewiz.

Wiedeń. (PAT) Kurs austr. centrali dewiz z 12 bm.: Amsterdam 9475, Berlin 355, Zurych 4875, Chrystyania 5350, Kopenhaga 800, Sztokholm 5750, marki 304, lei 435, lewy 345, franki szwajcarskie 4850, francuskie 2080, włoskie 1700, angielskie 980, dolary 280, **ruble carskie 260.**

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 255-275, Budapeszt 10.000 kor. 115-125, 1000 koron, 117-137, Kraków 147-157, Praga 310-330, Czechosłowackie noty koronowe 5000 K 317-337 mniejsze 317-337, noty jugosłowiańskie 180-200.

Zurych. (PAT) Kursa dewiz z 12 bm.: Berlin 6.10, Wiedeń 1.76, Praga 5.75, Holandya 228, Nowy Jork 606, Londyn 20.45, **Paryż 42.50**, Medyolan 33.25, Bruksela 44.75, Kopenhaga 89, Sztokholm 113, Chrystyania 104, Madryt 105.50, Buenos-Ayres 255, noty koronowe 2.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz nonp. w zwykł. ogłosz. (ostatnia strona) 1·50 kor., za wiersz petit. w rubryce Nadesłane 5 kor., za wiersz petit. w takście redakc. kron. 6 kor. Drobne ogłoszenia za słowo 60 hal., o treści matrymon. lub korespondencya prywatna 80 hal., dla poszukujących posad 40 h., przyczem pierwsze słowo liczy się podwójnie. **Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania.**

Różne meble, sprzęty kuchenne ... lustro, kredens, porcelana, naczynie kuchenne, balia, beczki, wanna, pile kościane, ... kolekcya rogów, fortepian krótki, ... do sprzedania zaraz. Oglądać można ... od godz. 10-12 przedpoł. 222

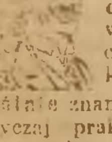
Poszukuję 215
małego jasnego lokalu
na pracownię, może być na poddaszu. Pośrednictwo pożądane. Wiad. w Adm. Gońca.

OSOBA miada poszukuje zajęcia, domowej pracy jakoto przy gospodarstwie, zajmie się naprawą bielizny, wogóle wszystkiem prócz ciężkich robót, na wieś. Zgłoszenia pod „H. A.“ do Admin. Gońca. 211

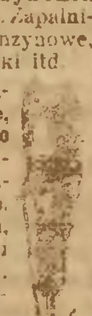
AGENT HANDLOWY na Kraków za stałą pensyę potrzebny do Domu Handlowego. Zgłoszenia pisemne pod „Stała płaca“ do Biura ogłosz. „Lot“, Kraków, ul. Św. Jana 3, II p. Pożądane referencye. 210

WDOWA w średnim wieku z mniejszym **kapitałem**, wyjdzie za mąż za mężczyznę na stanowisku, kawalera lub wdowca od lat 40. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod Helena. 221

Swój do swego!
Wyborne mydła toaletowe i do prania, pasty terpent. do butów i podłóg, Sirax, Sidol, szczotki, kłódki, noże nożyczki, scyzoryki! 19



maszynki do samogolenia, brzytwy, maszynki do strzyżenia włosów. Zapalniczki benzynowe, kamyczki itd.



Ogólnie znane, nadzwyczaj **praktyczne**, uniwersalne **szydło** „LUMAX“, do zszywania skór, pasów, obuwia, lejcy, worków itp. ze sposobem użycia, 4 rozmait. igłami i zwojem nici **M 25·—**. Kremy i pudry „Derma“. Lustra, lusterka. Perfumy.
Specyalności gumowe! Towar doborowy!
Dom Handlowy M. Pierożek i Ska
Kraków, ul. Karmelicka L. 9/3.

100-KROTNY ZYSK
DAJE PIENIĄDZ
WYDANY NA REKLAMĘ
W „GOŃCU KRAKOWSKIM“

Nasiona, Buraki pastewne, Rajgras, Krochmal ryżowy, Irysy warszawskie. 190
Sprzedaż hurtowna i detaliczna.
ŁAZAROWICZ, KRAKÓW, DRAGA 9.

Znakomite wina owocowe w beczkach, wytrawne K 15 za litr, słodkie K 20 sprzedaje w każdej ilości 5
Hurtownia Chrześc. Spółki Handlowej
w Krakowie, ul. Jagiellońska 9.

Kupuję i sprzedaję
złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuteryę nową i antyczną, oraz sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny.
JÓZEF CYANKIEWICZ, Sławkowska 1. (sklep zegarmistrzowsko-jubilerski). 20

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
Instytutu literackiego „LEKTORA“
Rynek gł. 22, I piętro (naprzeciw odwachu) 23
obficie zaopatrzona we wszystkie nowości beletrystyczne, jest otwartą codziennie 4704 **od 10—1 i od 3½—6½** z wyjątkiem niedziel i świąt.

Kupuję
garderobę męską używaną w lepszym i gorszym stanie, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie: **Schmaus**, Kraków, Szeroka 22. 92

Maszyny do pisania
kasy kontrolne, przybory do tychże, naprawa, kupno, sprzedaż. **Juliusz HECKER**, Kraków, **Marka 25.** 96

10.000 K pożyczki poszukuję. W zamian odstąpię pokój kawalerski z opałem i oświetleniem. Czynsz może być potrącany z pożyczki. Kawiarnia, Pl. Jabłonowskich Nowicka. 165

Sieroty
po oficerze, Polaku, który poległ w wojnie światowej (matka zmarła w zeszłym miesiącu w szpitalu skutkiem wycieńczenia) zwracają się tą drogą do miłosierdzia i ofiarności czytelników. Łaskawe datki, które umożliwią sierotom przetrwanie najcięższych chwil po śmierci matki i dopomogą jednocześnie do kontynuowania nauki szkolnej, przyjmuje Admin. Gońca dla **„Czworga sierót“**. 80

Włoski makaron
hurtownie poleca 201
Hurtownia Chrześc. Spółki handl.
Kraków, ul. Jagiellońska 9.

Ostrzeżenie!

Jan Farbowski i Sp., Przedsiębiorstwo elektrotechniczne
w Krakowie przy ul. Grodzkiej.

Zawiadamiam PP. Interesantów, że były mój spólnik **p. K. Swoboda** nie należy więcej do Spółki. Tem samem za zamówienia uczynione u mojego byłego spólnika **p. K. Swobody**, względnie za zaliczki do jego rąk uskutecznione, firma nasza nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

JAN FARBOWSKI i SP.

Farbkę do bielizny 212
farby do farbowania materyi, knoty do lamp, mydło i proszek do prania, pastę do obuwia poleca
Tomasz Mężyk, Plac Szczepański 8.

PIEGI i OPALENIZNĘ
usuwa prawdziwa gliceryna zgęszczona
BOROL
zmiękcza i udelikatnia skórę ciała i zabezpiecza od wpływu zimnego wiatru.
Wyrób Centraln. Laboratoryum chemiczn. w Warszawie **ANTONIEGO CZEKAJA i JANA KRYSIEWICZA.**
Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych perfumeryach i składach.
HURTOWNIE i CZĘŚCIOWO.
Skład fabryczny Centr. Laboratoryum chem. Kraków, ul. Senna 12. 87

TANI SKLEP POLSKI
Kraków, Plac Maryacki 3
poleca po najniższych cenach
bluzki, halki, spodnice wiejskie, fartuchy, bieliznę i sukienki dziecinne.

WARSZTATY KRAKOWSKIE
Stow. wytw. z ogr. por.
Zdobienie materyj i drzewa sposobem pisankowym, kilimkarstwo, zabawkarstwo oraz inne.
Przyjmuje się do nauki i pracy zaraz **chłopców i panienki od lat 13—16.** Zajęcie odrazu płatne od 4—6 kor. dziennie zależnie od zdolności, po roku do 15 kor. dziennie.
Zgłaszać się w towarzystwie rodziców lub opiekunów ul. Smoleńsk 3. 150

CERAMIKA
SUCHEDNIOWSKA
poleca swoje wyroby, a mianowicie:
NACZYNIA KAMIENNE OGNIOTRWAŁE
z gwarancyą wymiany w razie pęknięcia w ogniu.
REPREZENTACYA NA MAŁOPOLSKĘ I ŚLĄSK CIESZYŃSKI
A. J. LEWIŃSKI, Kraków, Starowiślna 36.

Najlepiej konserwuje skórę i daje połysk obuwiu specyalna pasta 4
„BLASK“
Fabryka Chemiczna M. NUREK, Kraków ul. Karmelicka Nr. 12

„ZIEMIA LUBELSKA“.
NAJWIĘKSZY DZIENNIK PROWINCYONALNY
WYCHODZĄCY OD LAT PIĘTNASTU
POD REDAKCYĄ
DANIELA ŚLIWICKIEGO
Jedyne w Polsce pismo prowincyonalne wychodzące dwa razy dziennie.
„ZIEMIA LUBELSKA“
dociera do wszystkich zakątków liczącego dwa i pół miliona mieszkańców
WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO
oraz jest szeroko rozpowszechnione na całej prowincyi Kongresówki i Małopolski. 102
Najlepsze na prowincyi miejsce ogłoszeń
Adres: Lublin, ul. ... 8, skrytka poczt. 36.

ŻELAZO FASONOWE
blachę cynkowaną i czarną, osie do wozów gospodarczych, gwoździe, złom maszynowy do przetapiania zakupi zaraz i w każdej ilości 71

»Oświęcim« Fabryka maszyn rolniczych w Oświęcimiu.

KOLONISTOM
sprzedaje grunta w Małopolsce od 3000 do 8000 K za morgę. Przy kupnie różne ulgi ewentualnie domy składane lub materyał budulcowy na miejscu. 21
Rządowo upoważnione Biuro parcelacyjne.
Kraków, Grodzka 26.

B. ARMATOWICZ
Jubiler
Kraków, Rynek gł. 17,
poleca swój bogato zaopatrzony magazyn wyrobów złotych i srebrnych. Kupuje złoto i srebro oraz kamienie. Srebro stołowe na składzie. Przyjmuje wszelkie zamiany i reperacye. 22

PRZEMYSŁOWY ZAKŁAD W ZACHODNIEJ MAŁOPOLSCE
poszukuje **1 samodzielnego buchaltera bilansisty** z dłuższą praktyką i znajomością buchalteryi fabrycznej i **1 saldo-konfystę** z dłuższą praktyką fabryczną. Ułatwienia aprowizacyjne i mieszkania zapewnione. Zgłoszenia pod „Fabryka 1920“ do Biura „Ruch“, Kraków, Szczepańska 9. 70

Brzytwy, nożyczki, scyzoryki, ostrza do aparatów do golenia, noże masarskie, szewskie itp. w wielkim wyborze i najlepszych gatunkach poleca po niskich cenach Zakład nożowniczy
Eug. Kluska, Kraków, Grodzka 63.
PRACOWNIA SPECYALNEGO OSTRZENIA 27

ZAWIADOMIENIE!
P. T. Klientów naszych zawiadamiamy, iż nadszedł świeży transport 2
ULTRAMARYNY
którą dostarczamy w oryginalnych beczkach i w opakowaniu własn. 1/16 i 1/8.
KOERBEL I GOTTLIEB
KRAKÓW, ULICA MEISELSA L. 11.
SPRZEDAŻ TYLKO HURTOWNA.

MASZYNY DO PISANIA
nawet zupełnie zniszczone naprawia i przerabia **Wł. KEYNA, Kraków, ul. Floryańska 3.** Najstarsza w Małopolsce Pracownia mechaniczna, rządowo upoważniona dla napraw maszyn biurowych. 61

BIURO SPEDYCYJNE **SPEDOPOL**
Kraków, ul. Floryańska L. 25, tel. 2017
uskutecznia wszelkie transporty z kraju za granicę i na odwrót. Przewóz mebli wozami meblowymi. Składy do przechowywania towarów. 152

„OCHRONA UBEZPIECZONYCH“
koncesyonowane biuro dla spraw ubezpieczeniowych
Kraków, Rynek główny 22. Telefon Nr 2246.
1. Interwencye przy likwidacyi i wypłatach szkód.
2. Szacowanie objektów.
3. Rewizya polis ubezpieczeniowych od ognia, włamania i odpowiedzialności ustawowej.
4. Interwencya u Towarzystw zagranicznych.
5. Ułatwianie zawierania umów ubezpieczeniowych na korzystnych warunkach. 114

Fachowe siły doradcze w każdym specyalnym wypadku.

KUPUJE
używane maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Fa E. Kluska, Kraków, Grodzka 63.